

# KORRESPONDENT

## ROLNICZY • HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE BEZPŁATNE PRZY „GAZECIE WARSZAWSKIEJ.”

### Wapnienie roli.

(Dokończenie).

Co się tycze wykonania wapnienia, to wapno wywiezione w je-  
sieni i poskładane w równych odstępach na kupki, skoro się rozłoży-  
ło należyce, trzeba przekopać pospolu z pokrywającą je ziemią i roz-  
dzielić za pomocą łopaty równo po całym polu. Przygotowane na po-  
dwórzu wapno wysypywać można wprost z woza, jadącego wzdłuż po-  
ła, albo też rozdzielić ręką. Do rozsypywania marglu używa się zwy-  
kłych narzędzi, przy odległości od 500 do 600 stop, z korzyścią taczek  
ręcznych, wysypujących swą zawartość automatycznie, przy większych  
obszarach i przy urządzeniu kolei polnych takich samych wózków  
o 0,30 do 1,0 metra objętości, czyli 500 do 2,400 kilogramów zawar-  
tości.

Do wywózki marglu lato korzystniejsza jest porą niż zimą, po-  
niważ w ostatnim wypadku margiel ten do wiosny nie rozłoży się do  
tego stopnia, aby umożliwić dokładne zmieszanie się z warstwą rodzą-  
ną, a przynajmniej części jej uciekać się należy do pomocy pługa, wal-  
ca i brony, aby osiągnąć cel spodziewany. Jeśli zapewnić zamierza-  
my roślinie możliwość szybkiego wyzyskania produktów rozkładu nawo-  
zu, to przyoranie wapna nie powinno nastąpić zbyt wcześnie przed  
siewem. W takim razie bowiem wapno wnika głęboko w ziemię, i tru-  
dno chwytań być może przez korzonki roślin. Z tego względu pole-  
ca się wapno zmieszać z ziemią jednocześnie z orką daną pod siew.  
Sposób ten jednak przy życie, któremu nie sprzyja świeża orka, za-  
stąpić należy rozsypywaniem wapna wprost z woza.

Zawsze jednak rozsypywać i pokrywać należy wapno przy su-  
chój atmosferze i na suchym polu, w przeciwnym bowiem razie two-  
rzą się związki, zupełnie bezskuteczne pod względem nawozowym.  
Margiel pozostawić można przez czas jakiś rozrzucony na polu, wal-  
cuje się go i bronuje przy suchój porze i przyorywa dopiero wtenczas,  
gdy wyschnie znów po deszczu. Zmieszanie z ziemią następuje przy  
pomocy pługa albo ekstyrpatora, nie zaś brony; wapno bowiem wyma-  
ga pewnej głębokości pokrycia; ponieważ przy spoczywaniu na po-  
wierzchni roli pochłania z powietrza kwas węglany, co zmniejsza,  
a z czasem nawet zupełnie zatracą jego skuteczność nawozową. W ostat-  
nich czasach zbudowano bardzo dokładnie funkcjonujące maszyny do  
rozsypywania wapna. Maszyny te jednak, ze względu na stosunkowo  
wysoką ich cenę, w naszych chyba wyjątkowych warunkach opłacić  
się mogą. Na ostatniej rolniczej wystawie we Wrocławiu nagrodzono  
maszynę do rozsypywania wapna, wynalazku E. Hampla z Handolu.  
Rozsypywanie wapna gryzącego przez robotników wymaga zawsze nie-  
jakiej ostrożności, ponieważ materiał ten nie tylko niszczy ubranie, ale  
także szkodliwie oddziałuje na oczy i organa oddechowe. Wapno hy-  
drauliczne nie nadaje się do celów nawozowych. Natomiast wapno  
używane w gazowniach do czyszczenia gazu stanowi dobry i niedro-  
gi środek nawozowy. Wapno takie należy dobrze zmieszać z ziemią,  
wywieźć w kupki na pole, i często wzruszać łopata, aby ułatwić do-  
stęp powietrza. Również i wapno pozostałe w fabrykacji cukru w da-  
nym razie nader znaczne usługi oddać może rolnictwu. Gdzie wap-  
no takie otrzymujemy w dostatecznych ilościach, tam używać go mo-  
żna bezpośrednio do nawożenia, albo też poskładać w drobne kupki  
i rozsypać po pewnym przeciągu czasu. Pierwszy sposób zastosować  
jednak można przy większych ilościach, ponieważ wapno to w stanie  
wilgotnym w drobniejszych ilościach nie daje się równo rozdzielić na  
polu. Lepiej więc wynieść je przed zimą na zerane pole, poskładać  
w kupki i z wiosną, skoro pod działaniem mrozu rozdzieli się należy-  
cie, rozsypać równo po całym polu. Jeśli jednak zmuszeni jesteśmy  
z tych lub owych przyczyn wywozić wapno, pochodzące z cukrowni,  
dopiero z wiosną, to poleca się przed rozsypaniem wysuszyć to wap-  
no na drobnych kupkach. Również i przy tym wapnie zmieszanie z zie-

mią powinno być możliwie dokładne, co uskutecznić należy za pomo-  
cą pługa, ekstyrpatora, walca i t. p. Nawóz ten najodpowiedniejszy  
jest pod groch i owies, a z okopowin korzystniejszy pod kartofle niż  
buraki cukrowe, które pod względem ilości korzystniejsze zapewniają  
zbiory, lecz cierpią często pod względem jakości. W mniejszych ilo-  
ściach wapno pochodzące z cukrowni najlepiej wcielić do kompostu,  
przeznaczonego na łąki.

Gips używany do nawożenia mniej jest czysty, niż gips napoty-  
kany w przyrodzie; zawsze prawie jest zmieszany z 1 do 8% węglanu  
wapna, gliny i piasku. Doniosłość gipsu jako pokarmu roślinnego bar-  
dzo jest nieznaczna; natomiast działa gips z jednej strony na rozpusz-  
czanie pewnych, znajdujących się w roli składników pożywnych, przez  
co składniki te dają się łatwiej przyswajać przez korzonki, i przez co  
jednocześnie dokonywa się nawożenia podglebia, a z drugiej przez re-  
gulowanie przyjmowania wody przez roślinę, zwalniając bowiem paro-  
wanie wody przez liście, zachowuje przez czas dłuższy ziemię w sta-  
nie wilgoci i daje roślinie możliwość lepszego zaopatrywania się w po-  
trzebną jej wodę. Dawniejsze mniemanie rolników, iż znajdujący się  
w deszczu i rosie węglan amoniaku zamienia się pod wpływem gipsu  
na liściach roślin w siarczan amoniaku, chociaż coraz liczniejszych  
napotyka przeciwników, dotychczas jednak nie jest jeszcze zbite  
stanowczo.

Najlepiej używać na nawóz surowego i nie palonego, lecz mo-  
żliwie dokładnie sproszkowanego gipsu; palony gips tworzy łatwo bry-  
ły i działa szkodliwie na polach wilgotnych. Gipsowanie opłaca się  
najlepiej na głębokich, silnych, bogatych w próchnicę gruntach glinia-  
stych. Wystrzegać się natomiast należy tego nawożenia na chudych,  
mokrych, zimnych glinowatych gruntach, oraz na suchych gruntach  
piaszczystych. Ważną tutaj odgrywają rolę także warunki atmosfery-  
czne. Tak w średnio wilgotnych okolicach, z czystymi, lecz niezbyt  
silnymi opadami atmosferycznymi i obfitem wytwarzaniem się rosy,  
skuteczność nawozowa gipsu jest najwidoczniejsza.

Co się tycze pojedynczych roślin, nawożenie gipsem najlepiej  
się opłaca przy koniczynie, fasoli, grochu, wyce i lucernie; przy in-  
nych roślinach skuteczność tego nawozu jest wątpliwa. Przytęm zwa-  
żyć należy, że nawóz ten działa przedewszystkiem na rozwój liści i ło-  
dy, mniej na obfite wytwarzanie ziarna. Używać należy gipsu w ilo-  
ści 200 do 600 funtów na mórg 300-prętowy. Rozsypywanie gipsu na  
koniczynę najlepiej uskutecznić z wiosną, w czasie, w którym rozbu-  
dzać się zaczyna wegetacja, a więc od końca kwietnia do połowy ma-  
ja. Ale i w jesieni, natychmiast po zbiorze zboża, nawozić można  
gipsem koniczynę, rosnącą na ścierniskach, w celu otrzymania pokosu  
przed zimą. Łąki należy nawozić z wiosną. Gips stanowi wreszcie  
bardzo rozpowszechniony środek do konserwowania obornika, wiążąc  
w tym nawozie azot lotny.

A. R.

### Handel mięsem.

W kwestyi handlu mięsem, ogłasza *Kuryer Poranny* nadesłany  
mu przez urząd starszych zgromadzenia rzeźników artykuł następują-  
cej treści:

W niektórych pismach warszawskich zamieszczono artykuł pod  
tytułem „Protest handlarzy bydła“ przeciwko projektowanemu prze-  
niesieniu do Warszawy z Kowla i Brześcia kwarantanny wołów na  
rzeź z dalszych gubernij sprowadzanych. Z uwagi na ważność kwe-  
sty, jako też i na tendencję pomienionego artykułu, urząd starszych  
zgromadzenia rzeźników w Warszawie czuje się w obowiązku przed-  
stawić w tej sprawie, ściśle ogół obchodzącej, następujące wyjaśnie-  
nie: Przedewszystkiem musimy tu zaznaczyć, że do owego protestu  
nie skłoniły handlarzy przytoczone w artykule ich względy humani-  
tarne w ulżeniu przykrój doli wołów podczas transportu, ani też wzglę-  
dy oszczędności, jaką rzekomo osiągnąć oni mogą przez zmianę wa-

gonów w Brześciu i Kowlu, lecz jedynie i tylko obawa utraty znacznych zysków pod płaszczykiem kwarantanny przez nielegalne spekulacje zdobywanych.

Według przepisów tej kwarantanny, wszystkie woły stepowe nareż do Warszawy sprowadzane, wyladowywane są na obu tych stacjach dla przetrzymania ich tam najmniej w ciągu jednej doby, przyczem tak przy wyprowadzaniu z wagonu, jak i powrotnym ich naładowaniu, winny podlegać weterynaryjnym oględzinom. W Kowlu i Brześciu, szczególnie zaś w tym ostatnim mieście, jako głównym centrum handlu bydłem, zamieszkuje bardzo liczna, wyłączenie ze sfery starozakonnych, rzesza handlarzy spekulatorów, pozostających w ścisłej spójce z handlarzami w Odessie i Kijowie, o których szkodliwej działalności w handlu mięsem, gazeta *Nowoje Wremia* niedawno zamieściła bardzo szczegółową i wyczerpującą relację. Oto ci handlarze brzescy, nietylko w różnych punktach Cosarstwa, ale i Warszawie mają znaczną liczbę swoich komissantów, agentów i faktorów, a działając wspólnie z quasi-kupcami odeskimi i kijowskimi, zorganizowali tym sposobem rozproszone wprawdzie, ale ściśle z sobą złączone stowarzyszenie, dzierżąc w swym ręku cały handel, a tym samym zupełny monopol.

Ponieważ kwarantanna, o jakiej wyżej mowa, dozwala handlarzom w Brześciu gromadzić tam dowolne zapasy bydła, więc po porozumieniu się ze swoimi agentami i faktorami w Warszawie, handlarze ci wypuszczają do Warszawy takie tylko co do ilości i wartości transporty bydła, jakie w danej chwili okażą się potrzebnymi ku podniesieniu lub obniżeniu ceny, stosownie do tego, o ile pierwsze lub drugie leży w ich interesie. Na obniżkę ceny spekulują w tych wypadkach, kiedy ktoś obcy do ich wspólki nie należący, chce bez ich udziału sprowadzić do Warszawy i tam sprzedać jaką znaczną partycję swoich wołów, a to z celem narażenia go na stratę i odjęcia mu ochoty do niepominiania ich wspólki w przyszłości. Takich faktorów, komissantów i agentów jest w samej Warszawie kilkudziesięciu, a każdy z nich, nie posiadając ani jednego grosza własnego majątku, prawie bez pracy utrzymuje liczną rodzinę. Jeżeli weźmiemy pod uwagę całe rzesze podobnych osobistości zamieszkałych w Brześciu, Kowlu, Kijowie, Odessie i na wszystkich stacjach dróg żelaznych, po których woły są prowadzone, jako też i tych, którzy we wszystkich tych miejscowościach trudnią się samem przeladowywaniem bydła, możemy sobie wówczas przedstawić, jakie olbrzymie summy pochłaniają owe rzesze, naturalnie z uszczerbkiem dla hodowcy, rzeźnika, a przede wszystkim konsumentów. Przy takim systemacie, jaki dziś istnieje, wół kupiony od jego właściciela, jest nabywany przez rzeźnika nigdy inaczej, tylko z 3 ej, a niekiedy 4-ej lub 5-ej ręki; że zaś każdy z tych chwilowych posiadaczy wołu musi na nim zarobić, łatwo zrozumieć, z jaką znaczną, lecz niepotrzebną przewyżką ceny, wół od hodowcy, nim przejdzie tyle rąk, dostaje się rzeźnikowi, — i to jest główny powód stosunkowej drożyzny u nas mięsa w ciągu całego roku, z wyjątkiem wielkiego postu, w którym ceny te zwykle są niskie.

Z tego, co dotychczas powiedziano, czytelnik łatwo pojmie, jakim postrachem byli przejęci handlarze spekulanci, na wieść o projektowanym przeniesieniu kwarantanny do Warszawy, gdyż wtedy woły, chociażby z najdalszych stron nabywane, nie mogłyby być nigdzie zostawiane po drodze, lecz wszystkie musiałyby być tu dopiero wyladowywane. Byłoby to zabójczym ciosem dla wyzysku ciągniętego dotychczas z monopolu, który tym samym doszczętnie byłby rozerwany, i wszelkie pośrednictwo upaśćby musiało. To też rzeczą jest zupełnie naturalną, że handlarze spekulanci w obronie własnych, lecz dla ogółu tak szkodliwych interesów, przemysłiwają nad sposobami odwrócenia grożącej im klęski, i tymczasem wystąpili do ministerium ze zbiorowem podaniem, o którym artykuł wspomina.

Dla osób niewtajemniczonych i z przedmiotem nieobeznanych, motywa użyte w tym podaniu, mogą mieć pozory słuszności, i temu jedynie przypisać należy poparcie protestu handlarzy podpisami, w rzeczonym podaniu wzmiankowanemi; dla nas jednak motywa te nawet słabiej nie wytrzymują krytyki, i tak:

1) Protest przywodzi, że woły powinny być zatrzymywane w Brześciu dla nakarmienia, napojenia i wypoczynku.

Byłoby to bardzo słusznem, gdyby Brześć znajdował się choć na połowie drogi, jaką wół przebywa do Warszawy; jeżeli jednak wół przed przybyciem do Brześcia pozostaje w drodze 3, 4, a nawet 5 dni, i, co prawda, w okropnych warunkach, bo przez ten czas nie widzi nawet ani pokarmu, ani wody, — co bezwarunkowo wymaga bezwzględnej reformy, — to przejazd od Brześcia do Warszawy, trwający zaledwie 7 do 8 godzin, nie zwiększa tak bardzo wysokości zła w czasie pierwotnej odległości doznanego, ani też nie wpływa wyróżniająco na nabytek wagi wołu w stosunku do tej, jaką już utracił podczas tak znacznie większej drogi od miejsca zakupu do Brześcia. Ten zatem wywód jest po prostu naciąganiem, zwłaszcza, kiedy wiemy, że tu nie chodzi o ulgę dla wołu, lecz o zatrzymanie go w Brześciu. Toż samo odnosi się i do wypoczynku. Jeżeli wół przebył drogę w przykrych warunkach dni 3, 4 lub 5, to owe 7 lub 8 godzin jazdy, nie wiele już znaczą i nie mogą stanowić niezbędnej potrzeby swego wypoczynku; zety zaś handlarz z litości nad dolą wołu, narażał się na znaczne koszta wyladowania z wagonu i powrotnego wprowadzenia, to uważamy za więcej niż wątpliwe. Zresztą w wypadkach, kiedy ceny mięsa w Warszawie są wysokie, woły przybyłe do Brześcia

i Kowla, natychmiast, bez jednej chwili zatrzymania się, są zaraz wyprawione w dalszą drogę do Warszawy.

2) Handlarze utrzymują, że dla nich, zapewne w widokach oszczędności, dogodnym jest przeladowywanie wołów w Brześciu z wagonów dróg południowych, mieszczących po 8 wołów, do wagonów drogi Terespolskiej lub Nadwiślańskiej, do których mogą wprowadzać od 12 do 14 sztuk.

Tak nie jest. Najprzód o 8 sztukach nie ma mowy; był wprawdzie przepis na drogach południowych ładowania po 9 wołów, ale handlarze od lat kilku postarali się o zmianę tego przepisu, i dziś już dozwolono im ładować po 10, 11 lub nawet więcej sztuk, jeżeli woły są drobniejsze. Nadto wagony te nie są mniejszemi od wagonów drogi Terespolskiej i Nadwiślańskiej, bo tor kolejowy jest wszędzie jednakowo szeroki, tylko, że wagony na tych drogach są otwarte, tak zwane „wolarki“, a na tamtych zakryte, a przez to w pierwszych można o 1 lub 2 sztuki pomieścić więcej, zwłaszcza gdy woły nie są duże.

Zresztą, uwzględniając tę okoliczność, musimy nadmienić, że chociażby owa zmiana wagonów i dawała pewną oszczędność, która w każdym razie musi być bardzo mało znacząca, to takowa w zupełności pochłonięta bywa przez wydatki, jakie muszą być poniesione na przeladowanie wołów; przycem zaś nie należy zapominać, że podczas zimy, kryte wagony dogodniejsze są dla wołów. Jasną więc jest rzeczą, że motywa „protestu handlarzy“ nie są oparte na słusznych zasadach i mają na widoku cel zupełnie inny, a mianowicie, jak już powiedzieliśmy, odwrócenie grożącego im rozerwania monopolu.

Dla zaradzenia złemu, od dawnego już czasu, w różnych epokach, z ramienia władzy miejskiej, delegowane były komisje, które, chociaż dla wielu powodów nie uporządkowały ostatecznie tej ważnej sprawy, jednakże każda z nich odnośną relację swoją kończyła wnioskiem o zniesienie kwarantanny (czytaj: monopolu) w Brześciu. Ten środek i wyższe władze rządowe uznały za konieczny, jak o tym przekonywa następująca depecha z Petersburga do stacyj w Brześciu i Kowlu: „Ministerium spraw wewnętrznych rozkazem za Nr. III, dało znać, że uznało możebnym, poczynając od 20 września 1889 r. znieść wyladowywanie w Brześciu i Kowlu wołów stepowych, sprowadzanych do gubernij Kraju Nadwiślańskiego, z tém, ażeby ich oględziny i pobór opłaty kwarantannowej dopełniane były na stacyach ostatecznego wyladowania.“

Rozporządzenie to, znoszące kwarantannę, a więc i monopol w Brześciu, dotąd nie weszło jeszcze w wykonanie, niemniej jednak nadzieję, że pan prezydent m. Warszawy wspólnie z p. oberpoliemaistrem ze względu na dobro i pożytek naszego miasta, postarają się, ażeby protest handlowy nie był uwzględniony w ministerium, i że w niedługim czasie załatwią sprawę handlu i sprzedaży mięsa z pożądanym dla ogółu rezultatem.

## PRODUKCJA CUKRU.

Produkcja cukru w Państwie Rosyjskiem w kampanii 1890/91 r., wedle świeżo ogłoszonego w *Więstniku Finansow* sprawozdania urzędowego, doszła ogółem do 24,932,437 pud. 26 funt. i w porównaniu z rokiem 1889/90 powiększyła się o 3,537,519 pud. 37 funt., czyli o 16,53%. Z ogólnej ilości przypada pudów 22,614,656 pud. 24 funt. na mączkę białą, czyli 90,7%, i 2,317,781 pud. 2 funt. na rafinadę, wyprodukowaną w fabrykach mączki i rafinady, czyli 9,3%. Produkcja mączki wzrosła w okręgu Południowo-Zachodnim o 2,635,674 pud. 17 funt., czyli o 22,6%, w Królestwie Polskiem 462,690 pud. 39 funt., czyli o 40,7%, w guberniach środkowych o 301,475 pud. 19 funt., czyli 4,7%; ogólna produkcja cukru, to jest mączki i rafinady, wynosiła: w okręgu Południowo-Zachodnim 14,822,440 pud. 28 funt. (więcej w porównaniu z kampanią 1889/90 o 22,7%), w okręgu środkowym 7,088,153 pud. 35 funt. (więcej o 3,4%) i w Królestwie Polskiem 3,021,773 pud. 3 funt. (więcej o 22,97%).

W szczególności wyprodukowano w roku 1890/1: w okręgu Południowo-Zachodnim mączki rafinady w guberniach: pudy funty pudy funty Bessarabskiej . . . 87,628 12 — — Wołyńskiej . . . 1,163,808 28 265,489 28 Kijowskiej . . . 7,642,887 — 75,035 — Podolskiej . . . 4,927,313 — 192,279 — razem 14,289,637 — 532,803 28 w obw. środkowym: w gub. Woroneżkiej . . . 570,971 07 — — Ekaterynosławskiej . . . 41,806 10 51,882 12 Kurskiej . . . 1,951,135 12 — — Orłowski . . . 18,443 12 — — Półtawskiej . . . 184,728 20 — — Samarskiej . . . 1,706 — 131,272 — Tambowski . . . 3,147,474 30 — — Tulskiej . . . 149,769 11 — — Charkowski . . . 2,786,965 30 178,804 11 Czerniowski . . . 719,255 — — — — razem 6,726,255 12 361,898 23

w Królestwie Polskiem: w guberniach:	mączki		rafinady	
	pudy	funty	pudy	funty
Warszawskiej . . . . .	596,685	29	897,091	14
Kaliskiej . . . . .	234,278	—	149,029	03
Kieleckiej . . . . .	5,669	30	134,223	27
Łomżyńskiej . . . . .	132,060	—	—	—
Lubelskiej . . . . .	156,780	—	70,696	15
Piotrkowskiej . . . . .	83,397	33	10,636	16
Płockiej . . . . .	384,766	—	—	—
Radomskiej . . . . .	5,057	—	109,398	28
Siedleckiej . . . . .	—	—	51,903	08
razem	1,598,694	12	1,423,078	31
ogółem	22,614,586	24	2,317,781	02

Nadto w gub. Jenisejskiej w Syberii wyprodukowano w roku 1890/1 sposobem próby po raz pierwszy 70 pudów mączki; ogólna jej produkcja w całym Państwie wynosi 22,614,656 pud. 24 funt.

W r. 1889/90 produkcja wynosiła:

w okr. Połudn.-Zachodn.:

w guberniach:	pudy	funty	pudy	funty
Bessarabskiej . . . . .	69,090	—	—	—
Wołyńskiej . . . . .	1,367,578	23	211,597	39
Kijowskiej . . . . .	5,956,327	—	—	—
Podolskiej . . . . .	4,260,967	—	213,730	—
razem	11,653,962	23	425,327	39

w okręgu środkowym:

w guberniach:	pudy	funty	pudy	funty
Woroneżkiej . . . . .	273,883	13	—	—
Ekaterynosławskiej . . . . .	26,337	08	121,978	03
Kurskiej . . . . .	1,803,498	04	—	—
Orłowskiej . . . . .	18,265	09	—	—
Półtańskiej . . . . .	189,844	24	—	—
Samarskiej . . . . .	3,760	—	159,774	—
Tambowskiej . . . . .	257,206	33	—	—
Tulskiej . . . . .	149,122	07	—	—
Charkowskiej . . . . .	3,670,541	15	150,902	25
Czernihowskiej . . . . .	632,321	—	—	—
razem	6,424,779	33	432,654	28

w Królestwie Polskiem:

w guberniach:	pudy	funty	pudy	funty
Warszawskiej . . . . .	460,308	27	864,642	18
Kaliskiej . . . . .	165,022	20	129,788	12
Kieleckiej . . . . .	311	26	107,838	10
Łomżyńskiej . . . . .	78,976	—	—	—
Lubelskiej . . . . .	144,445	—	91,173	17
Piotrkowskiej . . . . .	58,649	20	2,819	33
Płockiej . . . . .	22,628	—	—	—
Radomskiej . . . . .	1,662	—	89,968	39
Siedleckiej . . . . .	—	—	35,958	04
razem	1,136,003	13	1,322,189	13
ogółem	19,214,745	29	2,180,172	—

W kampanii 1890/1 r. przybyła jedna cukrownia w okręgu Południowo-Zachodnim i jedna w okręgu środkowym; ogólna ich liczba w 1890/1 r. wynosiła 223, a w szczególności było: w okręgu Południowo-Zachodnim 117, w okr. środkowym 65, w Królestwie Polskiem 40, w Syberii 1.

## List z gub. Podolskiej.

*Kamieniec Podolski w lutym 1891 r.*

(Cukrownictwo, gorzelnictwo i piwowarstwo, oraz uprawa tytoniu i pszenicy w kraju Południowo-Zachodnim.—Budowa śpiżarni na zboże przy stacyach dróg żelaznych).

Z ogłoszonych niedawno szczegółowych sprawozdań urzędowych za r. 1889 dowiadujemy się o stopniu rozwoju najważniejszych gałęzi przemysłu krajowego. Zacniemy więc od cukrownictwa. Ponieważ cukrownie działają nie przy jednakich warunkach ekonomicznych i technicznych, więc koszt wyrobu puda mączki cukrowej wielce się różni, wahając się w roku pomienionym od 2 rub. 75 kop. do 4 rub. 44 kop. razem z akcyzą, czyli średnio przewyższa 3 rub. 50 kop.

Co do kraju Południowo-Zachodniego, koszt produkcji w gub. Podolskiej, wahając się w pojedynczych wypadkach między 3 rub. 10 kop. i 3 rub. 93 kop., średnio były wyższe, niż w poprzednim peryodzie, o 14 kop. i stanowiły 3 rub. 34 kop.; w gub. Wołyńskiej — od 2 rub. 76 kop. do 3 rub. 76 kop. — średnio obliczają 3 rub. 10 kop., czyli w porównaniu z peryodem poprzedzającym, wydatek obniżył się na każdym pudzie o 25 kop.; wreszcie w gub. Kijowskiej koszt średni produkcji wynosił 3 rub. 30 kop. od puda, rozechód zatem wyrobu mączki zredukował się w stosunku do poprzedniej kampanii o 17 kop. na pudzie.

Ogółem w państwie całym średni koszt wytworu mączki cukrowej w 1889 roku obniżył się, co, wedle sprawozdania powyższego,

osiągnięto przeważnie dzięki oszczędności w wydatkach gospodarczych, zwłaszcza przez zmniejszenie wydatków na utrzymanie administracji fabrycznej i robotników, oraz na opał, którego redukcja dała się urzeczywistnić skutkiem wprowadzenia ulepszeń technicznych; nadto z powodu stania buraków, pomimo wyższości gatunków, w obec staranniejszej kultury i pilniejszego brakowania podczas przyjęcia do fabryk, z udzielaniem przytęm naddatków plantatorom za dostawę produktu najlepszego, który nietylko daje więcej cukru, ale i łatwiej się przerabia. Oprócz tego, w celach obniżenia kosztów produkcji, cukrownie wprowadzają przeróżne udoskonalenia techniczne, dla zmniejszenia strat cukru.

Cena mączki w gub. Podolskiej wynosi obecnie około 4 rub. za pud. Nie dla wszystkich zatem fabryk, przy powyższych kosztach produkcji, może być zupełnie dostateczną taka cena na opłatę procentów od włożonych w przedsiębiorstwa cukrownicze kapitałów olbrzymich i na umorzenie częściowe samego kapitału, skoro maszyny, narzędzia i zabudowania fabryczne ulegają stopniowo zniszczeniu i z czasem tracą wiele na swęj wartości pierwotnej.

W tymże roku 1889 wszystkich gorzelnicy czynnych w prowincji Południowo-Zachodniej było 273, t. j. w gub. Podolskiej 98, Wołyńskiej 96 i Kijowskiej 79. Z nich w gub. Wołyńskiej 46 zakładów przerabiała zboże, 48 kartofle i tylko dwa melasse; na Ukrainie zaś działało czysto zbożowych fabryk 46, zbożowo-kartoflanych 17, zbożowo-syropowych 8, drożdżowych 4 i tyleż takich gorzelnicy, na których przekazano i zboże, i melasse, i kartofle.

W gub. Kijowskiej zauważono wzmożenie się przeróbki materiałów zbożowych, w porównaniu z rokiem poprzednim, co się tłumaczy obniżeniem ceny ziarna. Pędzenie kartofli rozwija się prawie wyłącznie w miejscowościach, gdzie warunki gleby dopomagają do obfitego urodzaju kartofli, a mniej są przyjazne dla zboża. Właśnie w miejscach owych istnienie zakładów gorzelnianych najbardziej potrzebne jest dla celów gospodarzo-rolnych, albowiem tylko gorzelnia daje tam rolnikowi możność posiadania dostatecznej ilości bydła dla produkowania nawozu, nieodzownego dla użyźniania gruntów piaszczystych.

Gorzelnictwo z melassy stopniowo zmniejsza się pod wpływem redukcji wytworu bez akcyzy. Niezależnie od tego dla całej prowincji Południowo-Zachodniej w roku sprawozdawczym niepomyślnie warunki dla przerobu syropu zwiększyły się, w skutek niskich cen na spirytus z melassy za granicą. W gub. Wołyńskiej gorzelnictwo z kartofli postępowo wzmaga się, lubo właścianie powiatów południowych niechętnie przyzwyczajają się do używania wódki kartoflanej.

"Większa połowa gorzelnicy kraju tutejszego była w dzierżawie jawnej, a nieco mniejsza — w potajemnej u Żydów," powiada relacja urzędowa. Razem wyprodukowano we wszystkich gorzelnianach kraju 391,400,000 stopni spirytusu bezwodnego, z których 155 milionów stopni przypada na gub. Podolską, 147 mil. na gub. Kijowską, a pozostałe stopnie — na gub. Wołyńską. W ogólności obrachunek zaznacza zmniejszenie się w stosunku do lat poprzednich, liczby gorzelnicy czynnych i ilości spirytusu wyprodukowanego, zwłaszcza w gub. Podolskiej.

Nowe przepisy, obowiązujące co do gorzelnictwa od przyszłego lipca, oddziałają zapewne dodatnio, jako popierające zakłady mniejsze, tak zwane rolniczo-gospodarskie.

Przytęm w roku 1889 działało tu 97 browarów, mianowicie w guberniach: Podolskiej 18, w Kijowskiej 29 i Wołyńskiej 50.

W gub. Podolskiej ilość zakładów, odpowiednio do roku poprzedniego, nie zwiększyła się, ale wyrób piwa wzmógł się. Większość browarów podolskich zalicza się do kategorii małych i produkuje napój niższych gatunków; mniejszość natomiast należy do typu udoskonalonego i wyrabiane tam piwo bawarskie ma zbyt bardzo obfity.

Produkcja piwa w gub. Wołyńskiej zmniejszyła się w roku omawianym nieznacznie. W 14 zakładach tej gubernii wyrabiano piwo bawarskie, a w 36 zwyczajne. Rozwój piwowarstwa tłumaczy się napływem Niemców i Czechów, dla których, jak wiadomo, jest to napój ulubiony. Chmiel w browarach wołyńskich używa się wyłącznie miejscowy, gdy nie tak dawno ilość przeważną trzeba było sprowadzać z zagranicy.

Najznaczniejszą jest produkcja piwa w gub. Kijowskiej, gdzie w roku sprawozdawczym liczba browarów zwiększyła się o 5, w porównaniu z rokiem poprzednim, wyrób zaś piwa dosięgnął 840,000 wiader, więcej w stosunku do 1888 roku o 22,7% i do 1887 r. na 56,3%. W obec możliwości dostawy wyższych gatunków piwa z Warszawy, Odessy, a nawet i Moskwy, miejscowe zakłady większe, żeby wytrzymać konkurencję z piwem wywozonym, były zmuszone ulepszyć swą produkcję, zaprowadzić urządzenie bardziej prawidłowe i aparaty udoskonalone. Za ich przykładem poszły średnie browary, a małe, wytwarzające wyłącznie piwo zwyczajne, mogą istnieć tylko w miejscowościach, od kolei oddalonych.

Co do plantacji tytoniu, znajdowały się one roku 1889 w gub. Podolskiej na 559 dziesięcinach, gub. Wołyńskiej na 550 dzies. i gub. Kijowskiej tylko na 63 dziesięcinach. Sprawozdanie urzędowe stwierdza fakt znacznego obniżenia się kultury tytoniowej w całym kraju Południowo-Zachodnim względnie do roku poprzedniego. Widocznie, dla rozwoju przemysłu tego rodzaju nie ma tam warunków przyjaznych, dzięki przewadze kultury buraków i pszenicy.

Chociaż co do gleby i klimatu rozkrzewienie tutaj nietylko niższych, lecz i wyższych gatunków tytoniu jest możebnym, jednak rol-

nicy, przyzwyczajeni do innych kultur i stosownie do nich urządziwszy swe gospodarstwo, nie decydują się przystąpić do plantacji tytoniu. Gra w tém pewną rolę i zniżenie się cen owego produktu w czasach ostatnich. W obec tego plantacje tytoniowe istnieją tylko zdala od fabryk cukrowych i stanowią uboczny artykuł dochodu przeważnie w gospodarstwach ludowych. Włóścianie, siejąc wyłącznie prawie t. z. machorkę, przygotowują ją w domu sposobem pierwotnym dla własnego użytku.

Napomknawszy o pszenicy, zauważymy, jakie znaczenie ma ona dla kraju Południowo-Zachodniego. Wskazują to cyfry: w 50 guberniach Rosyi Europejskiej znajduje się pod pszenicą 10,697,000 dzies., które dają 37,000,000 cztwerti, z tej liczby w trzech guberniach tutejszych obsiewa się 990,000 dzies., przynoszących 5,000,000 cztwerti. Jeżeli zaś wziąć jedną pszenicę ozimą, to w pomienionych 50 guberniach produkują 11,000,000 cztwerti, a w tej ilości 5,000,000 cztw. w gub. Podolskiej, Wołyńskiej i Kijowskiej, przeto 43%. Ta okoliczność, a zarazem przymioty pszenicy tutejszej zachęciły prof. Bohdanowa do zebrania i wydania świeżo danych o naszej pszenicy. Autor bada gatunki pszenicy w prowincjach Południowo-Zachodnich i następnie przytacza dane dla charakterystyki tych gatunków, odpowiednio do ich urodzajności, trwałości i przymiotów maki, przychodząc do wniosku, że lubo gatunki miejscowe pszenicy ozimój eo do swjej plenności stoja niżej od bardziej kulturowych za granicą i w Królestwie Polskiem, lecz nie należy zaniedbywać własnych, które za pomocą kultury mogą być przeobrażone w gatunki niczym nie ustępujące zagranicznym, a nawet je przewyższające przy warunkach gospodarstwa w kraju tutejszym. Przytém autor nie decyduje się oddać pierwszeństwa jakiemukolwiek jednemu gatunkowi pszenicy, albowiem kilka z nich w rozmaitych miejscowościach prowincyj Południowo-Zachodnich może znaleźć dla siebie odpowiednie warunki.

Kiedy mowa o zbożu, dodamy, iż peryodycznie, podczas wzmagania się przewozu, wiele stacyj kolejowych zarzucają ziarnem, które, przeleżawszy na otwartem powietrzu kilka dni lub tygodni, okazuje się częstokroć przy ładowaniu do wagonów zepsutem. Dla usunięcia strat gospodarzy i zbudowania co rychlej składów, jeszcze w r. 1883 pozwolono drogom żelaznym pobierać osobną opłatę po 1/10 kop. od puła przywożonego na stacyę zboża. Od r. 1889 pobór ten wprowadzony został na wszystkich kolejach. Obecnie dla sklonienia zarządów dróg żelaznych do wzniesienia niebawem śpichrzów, przeznaczono na r. b. ze skarbu 2,000,000 rub. na pożyczkę, która będzie umorzona z opłat stacyjnych. Nadto z funduszy państwowych otwarto kredyt w wysokości 4,000,000 rub. dla ministerjum komunikacyj na budowę elewatorów przy kolejach skarbowych, jako dodatek do miliona rubli, wyznaczonych na ten cel w roku zeszłym. R. P.

### ROZMAITOŚCI.

**Karakuly.** Półtawskie Towarzystwo Rolnicze wydało sprawozdanie o hodowli owiec karakulowych, które sprowadzono z Buchary. Towarzystwo zarządziło kilka wypraw do stepów bucharskich w celu najtańszego nabycia czystej krwi owiec karakulowych. W 1889 roku kupiono w Bucharze 108 sztuk owiec po 6 rub. 68 kop. sztukę i 76 baranów po 13 rub. 5 kop. W drodze padło 5 sztuk, przywieziono więc pomyślnie 179 sztuk. W ogóle poniesiono wydatków przy sprowadzeniu tego stada 6,796 rub., tak, że po wybrakowaniu 24 sztuk na miejscu, każdy baran kosztował 50 rub., a każda owca 40 rub. Ponieważ skóra karakulowego barana kosztuje 5 rub., a w razie zupełnej czystości rasy dochodzi 10 — 12 rub., przeto należy przyznać, że powyższe ceny żywych sztuk są bardzo umiarkowane, zwłaszcza w porównaniu z cenami, jakie płacić trzeba za sprowadzane z za granicy owce czystej krwi, cienkowłniste. Z partji sprowadzonej w 1889 r., która była przeznaczona dla gub. Półtawskiej i Południowo-Zachodnich, gdzie karakuly aklimatyzują się doskonale, M. hr. Branicka nabyła 3 barany i 20 owiec. Rozpowszechnienie karakulowych futer w Cesarstwie i Królestwie zapewnia korzystny zbyt [skórek karakulowych i odpowiednie korzyści hodowcom.

**Kwas pszczelny.** Jeżeli do miodu dodamy kilka kropel tynktury lakmusowej, przybierają one zabarwienie czerwone, co świadczy o obecności kwasu. Kwasem tym jest kwas mrówczany, wydzielany przez pszczoły, chociaż w mniejszej ilości aniżeli przez mrówki. Dzięki obecności tego kwasu miód utrzymuje się tak długo bez zmiany; miód, traktowany ciepłą wodą, która usuwa z niego kwas mrówczany, rychło się psuje. Różne gatunki pszczół wydzielają kwas mrówczany w różnych ilościach; zbiera się on na końcach żądał w kroplach mikroskopowych, a pszczoły Ameryki Południowej, pozbawione żądał, wyrabiają niewiele miodu, brak bowiem żądał znosi też wydzielanie substancji antyseptycznej, jedynie zapewniającej konserwację miodu. Z 18-u gatunków pszczół, przebywających w Brazylji Północnej, trzy tylko uzbrojone są w żądła. Mrówki zresztą dawno już wykazały przeciwnie własności kwasu mrówczanego. Liczne ich gatunki bu-

dują rozległe osady, złożone ze szczątków roślinnych, między którymi znajdują się nasiona, utrzymujące się bez zmiany przez kilka nawet lat, zdolność bowiem ich kiełkowania ulega zwiększeniu pod wpływem kwasu mrówczanego. Naturalista angielski Moggridge przekonał się kilkakrotnie, że ziarna te zaczynają kiełkować, skoro tylko mrówki opuszczały gniazda, czy to dobrowolnie, czy pod przymusem.

## Sprawozdanie tygodniowe.

**K. PAGOŃSKI.**

Toruń, dnia 9 marca 1891 roku.

Usposobienie: bardzo mocne; powietrze: dżdżyste.

Płacono za 1,000 kilogramów:

NAZWA ZBOŻA	w funtach hollenderskich	M a r e k	Rub. za pud przy kursie 239
Pszenny transito psrój	120—130	135—145	0,93—0,99
" " jasnój	120—130	140—158	0,96—1,08
" " krajowej psrój	120—126	178—186	
" " " " "	128—130	188—190	
" " " " "	120—126	180—188	
" " " " "	128—130	190—190	
Żyta transito	115—128	108—120	0,74—0,82
" " krajowego	115—120	158—165	
" " " " "	122—128	166—170	
Jęczmienia transito	100—135	100—135	0,68—0,93
" " krajowego	120—155		
Owsa transito	90—96	90—96	0,61—0,65
" " krajowego	130—136		
Grochu transito	102—125	102—125	0,70—0,85
" " krajowego na paszę	122—127		
" " " " "	130—145		
" " " " "	150—185		
Rzepak transito	180—190	180—190	1,23—1,30
" " krajowego grubo-ziarnist.	210—220		
Rzepiku " " "	200—210		
Łubinu niebieskiego	80—84	80—84	0,41—0,43
" " złotego	82—86	82—86	0,42—0,45
Wyki	95—105	95—105	0,51—0,58
Kuchy rzepiowego	4,60—5,00	4,60—5,00	0,63—0,68
" " lnianego	5,00—5,40	5,00—5,40	0,68—0,74
Otrąb żytnich	4,50—4,65	4,50—4,65	0,61—0,63
" " pszennych	4,30—4,45	4,30—4,45	0,58—0,59
Koniczyny czerwonej	35—45	35—45	4,79—6,16
" " białej	40—60	40—60	5,48—8,22
Tymotki	17—21	17—21	2,33—3,91

W Hamburgu płacono przy słabem usposobieniu za okowitę: kartoflaną bez beczi m. 33½ } łącznie beczek kontrakt. " 35 } za 100 L. 100%.

na marzec	"	na marzec kwiec.	"	na czerw. lipiec	"	na wrzes.-paźd.	"
35	35	35½	35½	36½	36½		
				co odpowiada franko			
				Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości becz. za wiadro 80%			
				0,79			
				0,79			
				0,82			
				0,85			

Cło wynosi: od pszenicy i żyta po 50 marek, owsa 40 marek, jęczmienia 22,50 m., kukurydzy, tatarskiej, grochu, bobiku, wyki i łubinu 20 m., rzepiu i rzepaku 20 m., prosa 10 marek za 1,000 kilogramów. Siemię lniane, konopie, kuchy, otręby i koniczyna wolne od cla.